



<http://www.polskieradio.pl/publicystyka/artykul.aspx?s=opinie&id=90861>

Limity zostają na papierze
Niedziela, 15 marca 2009

Z Tomaszem Telukiem, dyrektorem Instytutu Globalizacji, autorem książki „Mitologia efektu cieplarnianego”, rozmawia Petar Petrović.

Czy kraje, które zobowiązały się do przestrzegania limitów emisji gazów, rzeczywiście się do nich stosują?

Poszczególne kraje i przedsiębiorstwa oszukują urzędników, zawyżają limity emisji dwutlenku węgla, a potem odsprzedają je na wolnym rynku. To wszystko dzieje się na papierze, nie ma bowiem miarodajnych efektów tej polityki. Wydaje mi się, że przedsiębiorstwa i poszczególne rządy nadal będą starały się omijać te wszystkie regulacje i, nie zważając na

przepisy, będą szukać sposobów na oszczędzenie tych niepotrzebnych wydatków. Mamy więc do czynienia z klasycznym przykładem błędnego koła. Urzędnicy są oszukiwani przez polityków i przedsiębiorców, fabryki trują jak truły, nie inwestuje się w nowe technologie, bo pieniądze wydaje się na pozwolenia. Gdyby wprowadzić zapisy pakietu klimatycznego, polskie przedsiębiorstwa straciłyby na konkurencyjności, co w szczególności w warunkach kryzysu finansowego, zahamowałoby wzrost gospodarczy i zwiększyło bezrobocie. Gdyby na serio

potraktować żądania ekologów, trzeba by zamknąć połowę zakładów na świecie! W gruncie rzeczy nic by to dla klimatu na ziemi nie zmieniło, gdyż wybuch wulkanu Krakatau spowodował wzrost emisji dwutlenku węgla o 50%, w stosunku do tego co emitował przemysł na przestrzeni kilkudziesięciu lat.

Urzędnicy są oszukiwani przez polityków i przedsiębiorców, fabryki trują jak truły, nie inwestuje się w nowe technologie, bo pieniądze wydaje się na pozwolenia.

Dlaczego określenie „globalne ocieplenie” zrobiło taką karierę w mediach?



Mitologia efektu cieplarnianego - Tomasz Teluk

Tsunami, powódzie, czy erupcje wulkanów, zdarzały się od tysiącleci, nie było wtedy jednak nikogo, kto by przeprowadził z nich spektakularne relacje. Wskutek rozwoju mediów politycy w większym niż kiedyś stopniu straszą społeczeństwa. Obecnie na pierwszy plan wychodzi globalne ocieplenie, choć w latach 70. i 80. mówiono o globalnym oziębieniu. Wszyscy pamiętamy ptasią grypę, która ostatecznie zabiła kilkadziesiąt osób, wirus Ebola, problem roku 2000, dziurę ozonową. Takich haseł możemy znaleźć jeszcze więcej. Służą one do utrzymania status quo polityków, którzy zawsze mogą dzięki walce z tymi „zagrożeniami” robić karierę współczesnych super bohaterów i wybawców ludzkości. Najlepszym tego przykładem jest Al Gore, człowiek, który za swoją działalność dostał nagrodę Nobla. Ten „naukowiec” pisał, że na Śląsku dzieci są sprowadzane do głębokich kopalń, a gdy chcą sprawdzić, czy można już wyjść bezpiecznie na powierzchnię, to wypuszczają kanarki!

Niedawna rozmowa europarlamentarzystów z Vaclavem Klaussem pokazała, że Unia Europejska jest postdemokracją, która zmierza w stronę autorytaryzmu, poprawności

politycznej i centralnego planowania gospodarczego. Pamiętajmy o tym, że na badania dotyczące zmian klimatu przeznaczają się ponad 10 mld dolarów rocznie!

Od kiedy ocieplenie klimatyczne jest przedstawiane jako największ bólaczka ludzkości?

Za moment przełomowy w dyskusji nad klimatem można uznać szczyt w Rio, na którym zapadła decyzja, że to właśnie globalne ocieplenie stanie się punktem jednoczącym światową lewicę w

walce z kapitalizmem, cywilizacją industrialną, ale także w walce z ludzkim życiem. Wszyscy sygnatariusze tego porozumienia perorowali, że wrogiem planety jest człowiek, którego nie omieszkali porównać do nowotworu, który niszczy środowisko naturalne. Jest to taki sam przejaw głupoty, jak porównywanie globalnego ocieplenia do Holocaustu, czy do wojny jądrowej. Niestety, tego typu retoryka ciągle jest obecna w mediach.

Wszyscy sygnatariusze tego porozumienia perorowali, że wrogiem planety jest człowiek, którego nie omieszkali porównać do nowotworu, który niszczy środowisko naturalne.

Wydaje mi się, że moda na ekologię bierze się także stąd, że wielu młodych ludzi czuje się zagubionych, odczuwa pustkę duchowości. Zastępowanie Boga mityczną Matką Naturą i uleganie takiej propagandzie, jest chyba największym zagrożeniem dla rozwoju naszej cywilizacji.

Czym jest "mityczny stan naturalny", który tak często przywoływany jest przez ekologów?



źr. Wikipedia

Jest to ich najważniejszy dogmat, stan który prawdopodobnie nigdy nie istniał, skończył się bowiem wraz z pojawieniem się pierwszych rodziców. Przeciwno temu mitowi występowali uczeni m.in. w Apelu Heideberskim, który podpisało kilkanaście tysięcy naukowców, w tym kilkudziesięciu laureatów nagrody Nobla. Innym mitem, w który wierzą ekologdy jest uznanie człowieka za szkodnika. Jest to o tyle zagadkowe, że sprzeciwia się to zdrowemu rozsądkowi. Powinniśmy się zastanowić nad tym po co nam czysta natura skoro warunkiem jej istnienia jest nasza nieobecność? Najbardziej radykalni ekologdy głoszą bowiem, że najlepszym stanem dla natury byłoby ograniczenie populacji ludzkiej o 90 proc. Należy się zastanowić, czy ekologdy

rzeczywiście chcą walczyć ze zmianami klimatycznymi i czy chcą polepszać jakość środowiska naturalnego. Sprzeciwiają się oni bowiem jakimkolwiek działaniom, które mogłyby doprowadzić do redukcji emisji gazów cieplarnianych np. poprzez budowanie elektrowni atomowych, czy nowoczesnych technologii zgazowania węgla.

Kolejny mit dotyczy chęci eliminacji ze środowiska substancji, które oni uważają za trujące, zapominając o czym mówił Paracelsus, że: „Wszystko jest trucizną i nic nie jest trucizną. Odpowiednia dawka czyni trucizną”. Znaczy to, że jakaś substancja może być szkodliwa, ale dopiero po przekroczeniu odpowiedniej dawki. Wmawianie ludziom, że dwutlenek węgla jest trucizną, jest przejawem skrajnej głupoty, dla każdego kto miał lekcje chemii w szkole podstawowej. Bez efektu cieplarnianego temperatura na Ziemi wynosiłaby minus 17 stopni, co nie dopuściłoby do rozwinięcia się na niej życia. Za efekt cieplarniany w największym stopniu odpowiedzialna jest para wodna mórz i oceanów, żeby go powstrzymać powinniśmy więc osuszać wszystkie zbiorniki wodne. Przecież to jest kompletny absurd...

Ekologiczne hasła są ostatnio wykorzystywane także przez państwa rozwijające się.



źr. Wikipedia

Jeśli chodzi o tzw. kraje Trzeciego Świata to wykorzystują one lotne hasła, by zapewnić sobie dodatkowe źródła finansowania. Wmawiają więc światu, że ze względu na zmiany klimatyczne zaraz znikną z powierzchni ziemi. Problemem tych krajów nie jest jednak brak dotacji, tylko brak rządów prawa. Dla państw rozwiniętych przeznaczanie pomocy materialnej jest korzystniejsze niż głębsza reforma światowego handlu. Obawiają się one otwarcia swoich rynków na kraje ubogie, dlatego wolą rzucać „ochłapy” skorumpowanym politykom z mniejszych państw, niż polepszyć byt ich społeczeństw.

Jak pan ocenia polską politykę energetyczną?

Za rządów Jerzego Buzka była szansa na oderwanie się od rosyjskiej zależności energetycznej, została ona jednak zaprzepaszczona. Obecna sytuacja zagraża naszej suwerenności, Rosja prowadzi agresywną politykę i wymusza pewne decyzje polityczne poprzez przykręcanie kurka z surowcami. Tę sytuację powinniśmy jak najszybciej zmienić poprzez dążenie do jak najszerszego dywersyfikowania wszystkich surowców. Dopóki tego nie uczynimy, nie możemy wprowadzać tak drastycznych regulacji, jak te zapisane w pakietach klimatycznych. Również polityka energetyczna prowadzona przez UE nie jest w interesie polskiej racji stanu. Gazociąg Północny, jeden z unijnych filarów strategii energetycznej, jest tego najlepszym przykładem.

Polskie Radio SA: reklama| archiwum| studia muzyczne| Chór PR w Krakowie|

Polska Orkiestra Radiowa| Orkiestra Kameralna PR AMADEUS| Redakcja Katolicka| Radiowe Centrum Kultury Ludowej| Radiowa Agencja Fonograficzna| Studio Reportażu i Dokumentu|

zamówienia publiczne|

RSS Podcast Kontakt Forum

Copyright © Nowe Media, Polskie Radio S.A. Wszelkie prawa zastrzeżone